Rok X. Nr. 346 Sosnowiec, czwartek 19 grudnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁĘBIA



Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-82, Administracji 97, Drukarni ... Konto czekowe P. K. O. 304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 87; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

# Klęska wojsk włoskich pod Aksum

## Okrążający manewr i równoczesny w dwuch punktach atak Rasa Ayelu

**PARYŻ, 18. 12. — Abisyńczycy dokonali pierwszego silnego uderzenia na prawe skrzydło północnego frontu włoskiego.**

**Zaatakowane zostały wojska gen. Marawigna w północno - zachodniej części Tigre. Ataku dokonał as Ayelu równocześnie w dwuch punktach i zmusił wojska włoskie do poważnego odwrotu.**

Szczegółowo atak miał przebieg następujący:

W miejscowości Debra Abbai na prawym brzegu rzeki Takaze, gdzie znajduje się jeden z klasztorów koptyjskich, stał załogą włoski pułk Askerów, należących do II korpusu. Za konnicy prowadzili wśród Askerów od dłuższego czasu agitację antywłoską, wykorzystując demoralizację, spowodowaną fatalną aprowizacją.

We wtorek rano silne oddziały rasa Ayelu przeprawiły się przez rzekę i zaatakowały Debra Abbai. Askerzy nie stawiali oporu i cofnęli się pospiesznie ku przełęczy Dembe Guina gdzie dopiero oficerom włoskim udało się powstrzymać odwrót przez zastrzelenie głównych sprawców demoralizacji.

**W ZABARYKADOWANYM DOMKU**

W Debre Abbai pozostało tylko trzech oficerów włoskich i dwóch pod oficerów kolorowych, którzy zabarykadowali się w jednym z domków i stawili rozpaczliwy opór Abisyńczykom. Mimo nierównej walki, oficerowie wło sey wytrzymali dwugodzinne oblężenie. Domek zdobyto dopiero, gdy pięciu bohaterskich jego obrońców poległo.—

Askerom, broniącym przełęczy Dembe Guina nadeszły posiłki w postaci dużego oddziału „czarnych koszul" i **OBECNIE TRWA TAM ZACIĘTA BITWA.**

Jeżeli Abisyńczykom uda się zmusić Włochów do odwrotu, to armja ra sa Ayelu stanie pod murami Aksum.

## Nie przewidywano ataku z tej strony

LONDYN, 18.12. Korespondenci londyńscy, omawiając wynik pierwszego dnia bitwy w dolinie rzeki Takace, wskazują na duży stosunek poległych oficerów włoskich do poległych i rannych żołnierzy. Z faktu tego, zdaniem ich wyciągnąć można wniosek, że żołnierze włoscy własnym przykładem musieli ratować sytuację.

W wojskowych kołach Londynu przypuszczają, że walki wczorajsze są początkiem zapowiadanej ofensywy abisyńskiej. Kierunek uderzenia zaskoczył Włochów, którzy oczekiwali natarcia abisyńskiej raczej na froncie Makalle. Ofensywa abisyńska trafia w naj bardziej wrażliwy punkt frontu, gdzie niema mowy, ze względu na wielką przestrzeń, o ciągłej linji okopów, co zmusza wojska włoskie do walki manewrowej, w której abisyńczycy, dzięki przewadze liczby i znajomości terenu, liczyć mogą na powodzenie.

Odebranie przez nich świętego miasta Aksum miałoby duże znaczenie polityczne i podniosłoby zachwiany autorytet Negusa.

## Odsiecz

PARYŻ, 18.12 Jak depeszują korespondenci francuscy, marszałek Badoglio skierował na zagrożony odcinek liczne czołgi i samochody pancerne które zdołały opanować sytuację i powstrzymać niebezpieczne uderzenie abisyńskie. W przeciwuderzeniu włoskiem wzięły również udział samoloty eskadry cielskie z Asmary.

## Włosi przyznają się do wielkich strat

RZYM. 18.12. PAT. Komunikat oficjalny: Bitwa, która rozpoczęła się 15 grudnia pomiędzy Mai Tinhet i Dembe guina zakończyła się 17 bm. Wojska włoskie zaatakowały kolumnę abisyńską, która dokonywała ruch okrążający i rozproszyła ją po zaciętej walce

Straty wroga przewyższają 500 ludzi.

Po stronie włoskiej padło 7 oficerów, 20 podoficerów i żołnierzy, 48 podoficerów Erytrejczyków i 127 Askarów.

Samoloty włoskie obrzuciły bombami kolumnę nieprzyjacielską na południo - zachód od Makalle.

**ABISYNJA ODRZUCA PROPOZYCJĘ**

GENEWA. 18.12 PAT. Według krążących pogłosek delegacja abisyńska złożyła dziś sekretarzowi Ligi Narodów Avenolowi odpowiedź Abisynji w sprawie projektu francusko - angielskiego. Odpowiedź ta, jeżeli nie co do formy, to w każdym razie co do treści jest niedwuznacznem odrzuceniem propozycyj francusko - angielskich.

W kołach Ligi zwracają uwagę, że na obecną sesję Rady nie przybył ani komisarz Litwinow, ani rumuński minister Titulesco.

—ooo—

**MIN. BECK KONFEROWAŁ Z LAVALEM.**

**GENEWA 19. 12. PAT. Minister Beck odwiedził wczoraj przedpołudniem premjera Lavala, z którym odbył dłuższą konferencję.**

---

Ś. † P.

# Adam Bolesław Szczepankowski

b. Ochotnik 5 syberyjskiej Dywizji, b. emeryt P. K. P., b. pracownik Zakładów „Solvay" w Grodźcu

Opatrzony Św. Sakramentami zmarł dn. 18 grudnia 1935 r., przeżywszy lat 64

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Legjonów 22 do kościoła parafjalnego w Grodźcu, a następnie na cmentarz miejscowy nastąpi w piątek 20 bm. o godz. 3-ciej popoł.

Nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłego odprawione zostanie w sobote dn. 21 bm. o godz. 7 rano.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokiem smutku

RODZINA

---

## Senat obraduje jutro

WARSZAWA, 18.12. PAT. Marszałek senatu zwołał plenarne posiedzenie senatu na piątek 20 grudnia o godz. 10 rano. Na porządku dziennym znajduje się projekt ustawy o utworzeniu Muzeum J. Piłsudskiego w Belwederze, projekt ustawy o amnestji, dwa projekty o dodatkowych kredytach oraz 5 projektów ustaw ratyfikacyjnych w tem umowę gospodarczą polsko - niemiecką.

Popołudniu o godz. 16 odbędzie się plenarne posiedzenie sejmu.

## Śmierć górnika

CHORZÓW, 18.12. Podczas ładowania żużli na terenie kopalni Litandra obsunęła się z wozu masa kamieni, która przygniotła robotnika Antoniego Jarzynę z Bielszowic. Jarzyna doznał złamania podstawy czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Osierocił on żonę i kilkoro dzieci.

## Druga śmiertelna ofiara katastrofy

KRAKÓW. 19.12. Naskutek odniesionych ran, w czasie onegdajszej katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami zmarł wczoraj w szpitalu w Krakowie, maszynista Jan Homa. Homa prowadził pospieszny pociąg towarowy, który uległ katastrofie.

# BENESZ — PREZYDENTEM CZECHOSŁOWACJI

## Kontrkandydat prof. Nemec wycofał swoją kandydaturę

PRAGA, 19. 12. Wczoraj przed południem odbyły się wybory prezydenta republiki Czechosłowacji.

**Wybory odbyły się w zmienionych warunkach, gdyż w nocy wycofał swą kandydaturę profesor Nemec, tak że jedynym kandydatem został min. Edward Benesz.**

O godzinie 10.40 przewodniczący Izby Malypetr zagaił posiedzenie zgromadzenia narodowego, poczem wygłosił przemówienie poświęcone prezydentowi oswobodzicielowi Tomaszowi Masarykowi. Po przemówieniu przewodniczącego przystąpiono do głosowania. **Oddano ogółem 440 ważnych głosów, z czego 340 padło na ministra Benesza, 76 było białych kartek, 24 zaś oddano na wycofaną kandydaturę prof. Nemeca.**

Ponieważ do wyboru trzeba było 3/5 oddanych ważnych głosów min. Benesz wybrany został w pierwszem głosowaniu dużą większością.

Wynik wyborów przyjęty został przez Zgromadzenie Narodowe i galerję długotrwałemi oklaskami. Po półgodzinnej przerwie przybył do sali w towarzystwie premjera Hodży min. Edward Benesz i złożył przysięgę na konstytucję, poczem dokonano przeglądu kompanji honorowej, ustawionej na podwórzu zamkowem.

**ZMARŁ ORDYNAT NIEŚWIESKI**

WARSZAWA, 19. 12. — Wczoraj o godz. 11-ej rano zmarł w Warszawie Albrecht książę Radziwiłł, ordynat nieświeski i klecki.

Nierozwiązana zagadka.

# Tajemnica „zapieczętowanych ust" premjera Baldwina

## Włoskie eskadry śmierci czy zbrojenia niemieckie?

Prasa całego świata rozbrzmiewa od kilka dni jednem pytaniem. Pytanie to brzmi:

**Dlaczego Anglja zmieniła tak zasadniczo front swojej polityki zagranicznej, czem się tłumaczy układ paryski w sprawie abisyńskiej.**

W polityce zagranicznej Anglji nastąpi zwrot stanowczy i wyraźny — to wiadomo, dlaczego jednak nastąpił ten zwrot — tego nikt nie wie.

Prasa europejska — najpoważniejsze pisma, tłumaczą ten zwrot poprostu pewnem psychicznem załamaniem się sir Samuela Hoare. Z Rzymu nadeszła wieść o utworzeniu włoskiej „eskadry śmierci", składającej się z doskonale wyposażonych samolotów o załodze zdecydowanej na wszystko.

**Eskadra ta szykowała się już do ataku na Londyn i do zaatakowania zamkniętej w morzu Śródziemnem floty brytyjskiej.**

Oficjalnie pogłoski te zostały bardzo stanowczo zdementowane, mimo to powtarzały się ustawicznie, przedewszystkiem w prasie francuskiej. Zrobiło to podobno ogromne wrażenie na sir Samuelu, który oczami duszy widział już przed sobą zbombardowany i zburzony Londyn.

### CZY WRAZIE CZEGO?

Podobno też — jak donosi niesłychanie w tych czasach niedyskretna prasa francuska — sir Samuel, w najwyższym stopniu przerażony tem wszystkiem, miał zażądać od przedstawicieli Francji kategorycznej odpowiedzi, czy w „razie czego" Francja stanie natychmiast u boku Anglji. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że min. Laval niemało wysiłków musiał zużyć na to, żeby dyplomatycznie i grzecznie zapewnić swego angielskiego kolegę, że oczywiście, naturalnie Francja trwa zawsze u boku swego angielskiego sprzymierzeńca, że jednak...

**Min. Hoare dowiedział się jednak przy tej okazji, iż mobilizacja armji francuskiej w każdym razie musi trwać co najmniej czternaście dni.**

Min. Hoare skapitulował i zgodził się na kompromis, podsuwany przez stronę francuską.

Podczas pierwszej debaty w Izbie Gmin poświęconej temu kompromisowi,

**premjer Baldwin oświadczył, iż w tej chwili ma on usta zamknięte na cztery spusty i nic nie może powiedzieć,** gdyby jednak Izba wiedziała to wszystko, co on, nie znalazłby się nikt, ktoby wystąpił przeciw układowi paryskiemu.

### CZY SIE WZAJEMNIE BLUFFUJĄ?

Oczywiście, jeżeli ministrowie angielscy napawdę zlękli się perspektywy napadu na Londyn, musieli uwierzyć w to, iż w razie dalszego zaostrzenia się sytuacji, a przedewszystkiem w razie wprowadzenia embargo na naftę — zrozpaczone Włochy zdecydowały się na wojnę. Mussolini, jego prasa, jego pomocnicy i zbliżona do niego prasa francuska zdołali widocznie o tem przekonać Anglików.

O wojnie włosko-angielskiej mówiło się od początku wybuchu w Afryce. Jedna i druga strona i Anglja i Włochy, od pierwszej chwili usiłowały przekonać drugą, iż w razie czego w ostateczności zdecydują się na wojnę.

Dla człowieka stojącego zboku, pogróżki jednej i drugiej strony musiały wydawać się bluffem. Nikt nie wierzył w to, żeby z powodu Abisynji mogła wybuchnąć wojna włosko-angielska.

Jest rzeczą jasną, iż w Rzymie poznano się najpierw na tym bluffie londyńskim. Gra londyńska przeprowadzona była widocznie zbyt prostolinijnie. Z genjalną intuicją zrozumiał Mussolini, że Anglja w żadnym razie do wojny nie pójdzie.

**I z genjalną intuicją zaczął robić wszystko, aby przekonać Anglików, iż dla Włochów pogróżka wojny nie jest bynajmniej bluffem i że Włosi, doprowadzeni do ostateczności, nie zawahają się przed wojną.**

Czy tak jest rzeczywiście — któż to odgadnie. W każdym razie w Londynie uwierzono w to.

### 500 CZOŁGÓW MIESIĘCZNIE?

Onegdaj znów prasa austryjacka roztrąbiła nową sensację komentującą przyczyną radykalnej zmiany polityki Anglji w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego. Rewelacje te ukazały się na łamach francuskiego tygodnika „Choć" redagowanego przez płk. Guillaume.

**Płk. Guillaume twierdzi, że francuska służba wywiadowcza zdobyła raport niemieckiego sztabu generalnego, dotyczący rozmiarów zbrojeń niemieckich i przygotowań Trzeciej Rzeszy do wojny.**

Treść tego raportu podał Laval do wiadomości rządu brytyjskiego, który w obliczu groźnej sytuacji uznał, że najwyższy już czas zlikwidować wojnę włosko - abisyńską, w celu skupienia wszystkich sił Europy dla zażegnania grożącej jej katastrofy.

Jak podaje tygodnik francuski Niemcy poczynili w ostatnich miesiącach olbrzymie postępy w dziedzinie motoryzacji armji i rozbudowy lotnictwa. —

**Fabryki niemieckie produkują miesięcznie po 500 czołgów i kilkaset samolotów.**

W dziedzinie zbrojeń morskich wysiłki Trzeciej Rzeszy przybrały tempo, przekraczające znacznie postanowienia układu morskiego angielsko - niemieckiego.

Atak niemiecki ma zwrócić się najsamprzód przeciwko Austrji w celu dokonania siłą „Anszlusu".

W razie, gdyby przeciwko temu zaprotestowała Francja i Mała Ententa, Niemcy zagroziłyby wywołaniem wojny światowej.



# Wspaniałomyślny kamienicznik

## obdarzył swoich lokatorów spadkiem

Czterdziestu lokatorów domu czynszowego na przedmieściu londyńskiem South Field spotkała w tych dniach przyjemna niespodzianka.

Oto otrzymali urzędowe zawiadomienie, że zmarły w lipcu r. b. właściciel tego domu Edward Green zapisał każdemu z nich w otwartym własnie testamencie po sto funt. sterl. (około 2.600 złotych).

Green był znany jako dziwak, mieszkał zaś stale nie w Londynie, lecz w swych dobrach ziemskich w Szkocji nigdy więc swych lokatorów na oczy nie widział. To też uczyniony przez niego zapis jest także jednem z jego dziwactw, tym razem jednak dobroczynnem, gdyż wszyscy obdarowani przez niego, lokatorzy są ludźmi biednymi dla których sto funtów szterlingów stanowi pomoc bardzo pożądaną

# Z kraju

## Szaleńczy zamach samobójczy

TORUŃ. Umysłowo chory Teofil Ordański bezrobotny, który znany był już od dość dawna swemu otoczeniu jako umysłowo chory, wpadł w nocy w silny atak furji. W przystępie szału przeciął sobie brzytwą żyły u lewej ręki i nożem kuchennym oraz brzytwą zadał sobie 12 głębokich ran w szyję. Szaleńca, zupełnie wycieńczonego wskutek upływu krwi, przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie zaopatrzono mu rany na szyi oraz amputowano lewą rękę aż do łokcia.

## Foki na polskiem wybrzeżu

WEJCHEROWO. Na wybrzeżu, a specjalnie w okolicy Rewy, ukazały się duże ilości fok. Te arktyczne zwierzęta rok rocznie nawiedzają nasze wybrzeże i wyrządzają duże szkody rybakom, wybierając złowione w sieci ryby i niszcząc sprzęt rybacki, to też rybacy tępią je z całą bezwzględnością.

## Energiczna kontrola cen

ŁÓDŹ. Od 4 dni wszystkie sklepy spożywcze obchodzi specjalna brygada kontrolna, która zgodnie z zarządzeniami starosty sprawdza ceny, pobierane za artykuły pierwszej potrzeby. W ciągu tego czasu do dnia o n e g d a j s z e g o włącznie sporządzono 160 protokułów za pobieranie nadmiernych cen. Protokuły są przesyłane do referatu karnego starostwa grodzkiego. Referat karny rozpatrzył w ciągu soboty 25 spraw, w poniedziałek 60 we wtorek 30 spraw.

## Ile śniegu w górach

Grubość szaty śnieżnej na terenach górskich wynosi: 16 w Wiśle, 27 w Zwardoniu, 8 w Makowie, 10 w Rabce, 12 w Zakopanem, 17 na Hali Chochołowskiej, około 90 na Hali Gąsienicowej i przy Morskiem Oku, 26 na Turni Myślinieckiej, 104 na Kasprowym Wierchu, 26 w Krynicy Jaworzynie, 21 w Sławku, 24 w Siankach, 90 w Worochcie i 70 cm. na Zaroślaku pod Howerlą.

## Jaskinia gry

### PANIE DO WSZYSTKIEGO.

WARSZAWA, 18. 12. Funkcjonarjusze stołecznego urzędu śledczego, po dłuższych obserwacjach, dokonali rewizji w potajemnej jaskini gry w mieszkaniu Markusa Gornfelda, przy ul. Żelaznej 84.

**W chwili zjawienia się wywiadowców policji w potajemnej jaskini znajdowało się 19 osób grających w ruletkę. —**

**W czasie dokładnej rewizji znaleziono potajemny bufet oraz kilka specjalnie zaangażowanych kobiet, które grały rolę pań do wszystkiego.**

W głównym pokoju znaleziono na dużym stole ruletkę, kilka pudełek sztonów, bloki z notatkami, ołówki kolorowe itd.

Organizatorami potajemnej jaskini gry w ruletkę byli: Leon Świątecki i Józef Gołębiowski. Obydwaj wspólnicy byli bankierami potajemnej jaskini gry, ciągnąc z tego olbrzymie zyski.

# Potworny mord rabunkowy

## pod Rawą Mazowiecką

RAWA 18.12. Nocy ubiegłej do mieszkania gospodarza Antoniego Rawskiego we wsi Czeląg, koło Rawy Mazowieckiej, wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów. Napastnicy, steroryzowawszy domowników rewolwerami powiązali ich, a następnie splondrowali mieszkanie i popakowali do przyniesionych ze sobą worków bieliznę pościelową, garderobę i drobne przedmioty. W jednym z sienników znaleźli oszczędności Rawskiego w sumie 4.500 zł.

W czasie rabunku napastnicy zdjęli z twarzy chustki.

**Bojąc się, że w razie schwytania mogą być przez obrabowanych rozpoznani, przenieśli do piwnicy skrępowanego gospodarza, jego żonę i dwoje małych dzieci.**

**Jeden z bandytów pozostał na straży, drugi zaś wymordował całą rodzinę, oddając do każdego po dwa strzały rewolwerowe, poczem zbiegli.**

Bandyci ukryli się w pobliskich lasach. Zarządzono obławę.

# 1000 zł. pożyczki otrzymają urzędnicy

## na likwidację prywatnych długów

WARSZAWA, 18.12. Ogólne zadłużenie świata urzędniczego przekracza 100 miljonów złotych. Uchwalony przez Komitet Ekonomiczny Ministrów projekt ustawy przewiduje, że **akcją odłużeniową objęci będą tylko urzędnicy państwowi, zarabiający do 400 zł. miesięcznie, t. j. do 7-ej kategorji włącznie.**

Urzędnikom tym udzielane będą pożyczki w wysokości do 1000 zł. w celu pokrycia ich zobowiązań wekslowych i długów prywatnych z wyjątkiem długów towarowych.

**Pożyczki będą bezprocentowe prawdopodobnie na okres 2-letni.**

Fundusz pożyczek oddłużeniowych powstanie w ten sposób, że skarb przeznaczy na ten cel w najbliższych dniach jeden miljon złotych, zaś poczynając od 1 marca 1936 roku fundusz ten będzie zasilany z funduszu zaliczek na uposażenia.

Jak wiadomo, w związku z obniżeniem poborów władze wstrzymały ratalną spłatę zaliczek udzielonych urzędnikom.

**Z dniem 1-go marca 1936 roku, rozpocznie się potrącanie tych zaliczek w wysokości 20 procent dotychczasowych rat.**

Połowa z tych pieniędzy, która wpłynie od urzędników tytułem zwrotu zaliczek, będzie przeznaczona na akcję oddłużeniową. Druga zaś połowa pozostanie w funduszu zaliczkowym i stanowić będzie kapitał, z którego będą wypłacane zaliczki na pensje. Fundusz zaliczkowy wynosi obecnie 40 miljonów złotych. Z biegiem czasu zmniejszy się więc on do 20 miljonów złotych, druga zaś połowa tego funduszu przejdzie na rachunek oddłużeniowy.

# „NIEPOTRZEBNI LUDZIE"

Kiedy coraz częściej i coraz głośniej mówi się o nadprodukcji inteligencji, kiedy rok rocznie mury wyższych uczelni opuszczają setki, jeśli nie tysiące młodych lekarzy, adwokatów, inżynierów dzierżących w zanadrzu upragniony dyplom i marzenia o... karjerze, u wrót do tej karjery wita ich niespodziana przeszkoda.

„Jesteście niepotrzebni", dwa bezlitosne słowa, z któremi spotykają się na każdym kroku.

„Jesteście niepotrzebni" w Warszawie, bo... we wszystkich wolnych zawodach odczuwa się tu istotnie katastrofalną nadprodukcję. Jest dzisiaj za dużo w stolicy adwokatów, lekarzy, dentystów, inżynierów. Wybitnie uzdolnieni fachowcy z pięknie brzmiącemi dyplomami w kieszeni podejmują się korepetycyj, akwizycji, pisania reklamowych wierszyków czy domokrążnej sprzedaży jakichś tam specyfików. Ten i ów adwokat chwyta klijentów w kuluarach sądowych i za 5 zł. pisze na kolanie podania czy apelacje, ten i ów lekarz chowa przezornie dyplom do szuflady, drukuje reklamowe ulotki i zaczyna praktykować jako... owczarz - znachor

Tak jest w Warszawie.

I zdawałoby sie, że nic prostszego jak, uzyskawszy dyplom, ukończywszy najczęściej bezpłatną praktykę wyjechać na prowincję, gdzie przed przedstawicielem wolnego zawodu człowiekiem skromnych wymagań, a chętnym do pracy otwierają się niesłychane możliwości.

Marzenia ściętej głowy.

Weźmy dla przykładu chociażby ukończonego i „uprawnionego" lekarza-dentystę. Po latach ciężkiej, wyczerpującej pracy, znalazł się u mety. W Warszawie, z powodów wyżej wyliczonych, nie decyduje się otwierać gabinetu. Długo i cierpliwie szuka jakiejś mieściny prowincjonalnej, gdzieby ku zadowoleniu miejscowego społeczeństwa i swoim planom mógł praktykować.

Niestety...

Gdziekolwiek nie zajrzałby, wszędzie trafi na sytuację, która mniej więcej przedstawia się tak: oto miasteczko powiatowe, 10.000 mieszkańców, zaledwie 3 lekarzy-dentystów, zważywszy, że w Polsce procent chorych na zęby sięga 97, tych trzech lekarzy na tylu mieszkańców to stanowczo zamało.

Tymczasem okazuje się, że lekarze ci ledwie koniec z końcem wiążą. Czyżby mieszkańcy miasteczka odznaczali się wyjątkowo zdrowem uzębieniem? Uchowaj Boże, klijenteli jest dużo, tylko zabierają ją... technicy dentystyczni, których w miasteczku jest... 11-tu i którzy z łatwością konkurują z lekarzami, bowiem tandetna robota, podły materjał pozwalają im ceny kalkulować znacznie niżej, niż to ma miejsce w gabinetach dyplomowanych lekarzy.

Nie trzeba dodawać że technicy ci, to w olbrzymiej większości, ludzie bez wymaganego wykształcenia fachowego, częstokroć bardzo zdolni specjaliści jeśli idzie o technikę wykonywania protez wedle recepty lekarza-dentysty, absolutnie nie mają pojęcia ani o leczeniu zębów ani o ich usuwaniu.

Nie trzeba również tłumaczyć, że ludzie ci nie są uprawnieni do wykonywania praktyki lekarskiej, że robią to prawem kaduka i ileż razy pacjent leczony przez takiego „pana doktora" drogo opłaca swą lekkomyślność...

Tak jest z technikami w dentystyce, tak jest z felczerami w medycynie.

Podobne przedstawia się sytuacja w adwokaturze, która ma groźnego konkurenta w rzekomo wymierającej, a przecież tak bardzo jeszcze licznej kaście „pokątnych doradców", czy innych osobników, nie wykonywujących żadnego określonego zawodu, a szukających zarobku gdzie się da.

Jeśli doda się do tego takie szczegóły, jak np. to, że felczer, pokątny doradca, lub technik, to ludzie zwykle miejscowi posiadający olbrzymie znajomości, nawskroś zorjentowani w psychice miejscowej ludności, a inteligencja jest zwykle elementem napływowym, zupełnie zdezorjentowanym, że inteligencja ta najczęściej nie posiada nawet drobnych kapitałów, któreby były jej fundamentem — walka staje się nietylko nie równa, ale w obecnych warunkach wręcz beznadziejna.

Argus.



Amerykański Czerwony Krzyż przy pracy na froncie abisyńskim.

# Kolosalna licytacja

W oddziale egzekucyjnym sądu grodzkiego w Warszawie, wyznaczono na dzień 20 stycznia serję licytacyj nieruchomości mieszkalnych i objektów fabrycznych w Warszawie.

Sprzedanych będzie kilka domów wzniesionych przez spółdzielnie pracownicze. Na licytację wystawiono: Dom pracowników hipoteki i Dom spółdzielczy oficerów lotników, przy ul. Idzikowskiego Nr. 11. Z fabryk wystawiono na licytację budynek Zakładów sp. akc. Fruziński i fabrykę zabawek na Pradze.

Łączna suma długów, które pokryte mają być przez sprzedaż przymusową nieruchomości sięga cyfry 3.500.000 zł.

Ś. † p.

ZOFJA z JAWORKÓW

I v. CZAPLICKA

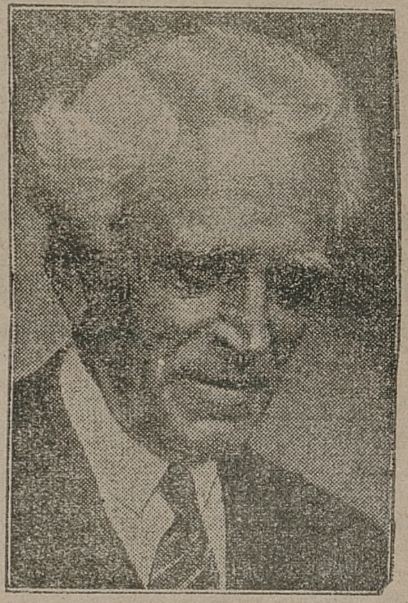
II v. WEGNEROWA

długoletnia pracowniczka Zjednoczonych Zakładów Górniczo - Hutniczych „Modrzejów - Hantke", zmarła dnia 17 grudnia 1935 roku, przeżywszy lat 49.

W Zmarłej tracimy dobrą pracowniczkę i koleżankę.

Cześć Jej pamięci!

Dyrekcja i Pracownicy
Zjedn. Zakł. Górn.-Hutn. „Modrzejów - Hantke".



Nowy premjer hiszpański Portela Valladares.

# Tętno chwili

### LEWIATAN O SPRAWIE URZĘDNICZEJ

Społeczeństwo nasze chce szanować i lubić swój stan urzędniczy. Ale ażeby ten szacunek i tę życzliwość posiadać, nie wystarczy urzędnikowi autorytet władzy. Musi on mieć także swój autorytet osobisty, który dać mu może tylko wykształcenie, doświadczenie, jasność stosunków służbowych i.. zrównoważony budżet własny, zapewniający mu poczucie spokoju o jutro i odpowiadający roli, do jakiej jest powołany. W organicznej przebudowie aparatu administracyjnego w ograniczeniu funkcyj państwa i zmniejszeniu w ten sposób ilości urzędników, jest jedyna droga ku wartościowemu podniesieniu stanu urzędniczego i postawieniu jego na należne mu miejsce w ogólnem życiu kulturalnem państwa.

(Kurjer Polski)

### PRZERAŻAJĄCE LICZBY.

Jednem z najbardziej palących i drażliwych zagadnień naszego życia, jest sprawa analfabetyzmu, smutnego spadku po zaborach.

Dane ścisłe urzędowe z r. 1931 stwierdzają, że liczba analfabetów powyżej lat dziesięciu dochodzi do 20 proc. ludności, a ponieważ od tego czasu sytuacja zbytnio się nie poprawiła, staniemy wobec zatrważającej wprost cyfry 6 i pół miljona analfabetów!

Jeśli porównamy te cyfry z cyframi zachodnich sąsiadów, to otrzymamy bardzo smutne zestawienie.

Czechosłowacja liczy 7 pr. analfabetów. Niemcy 1.2, Belgja 8.5, a Francja 9.2 pr. Jeśli chodzi o Sowiety, to dokonano tam rzeczy niespotykanych w dziejach cywilizacji. W przeciągu 15 lat nauczono czytać i pisać 36 miljonów dorosłych!

(Express Poranny).

# Za zdemaskowanie łapownictwa 12 kul

## Żona zamordowanego dziennikarza wykazała odwagę i charakter

Znany dziennikarz amerykański Walter Liggett, redaktor naczelny tygodnika „American", został zamordowany w Minneapolis w okrutny sposób. Policja amerykańska wszczęła drobiazgowe śledztwo.

Jak się okazało, Walter Liggett w sposób bezwzględny odsłonił tajne nici, które łączyły urzędowe osobistości z Minneapolis z gangsterami tego miasta. Liggett zdawał sobie sprawę z niebezpiecznych konsekwencyj, jakie jego walka przeciw gangsterom i urzędnikom może pociągnąć. „Muszę być przygotowany na wszystko" — pisał on w zeszłą niedzielę w swoim tygodniku.

### OSTATNIA PRZEJAŻDŻKA

We wtorek wieczór około godz. 6 po zakończeniu pracy redakcyjnej Liggett wsiadł do swego auta, aby udać się do domu. Wraz z nim w aucie znajdowała się żona i 10-letnia córeczka. Gdy Liggettowie przybyli przed dom, dziennikarz zatrzymał auto, otworzył drzwiczki i pomagał wysiąść żonie. W tym momencie nagle zatrzymało się inne auto tuż za autem dziennikarza i jednocześnie niemal wyskoczyło z niego dwu ludzi. W otwarte drzwiczki ponad głową dziecka oddali do Liggetta 12 strzałów.

Dziennikarz został trafiony 11-tu kulami. Jeszcze przez pół godziny trwała jego agonja, poczem zmarł.

Policja twierdzi, że jest na tropie morderców.

### ŚMIAŁE OŚWIADCZENIE.

Wdowa po zamordowanym dzienikarzu, p. Edyta Liggett, która była podporą męża w walce z przestępcami, oświadczyła przedstawicielom prasy:

— Mój mąż został zamordowany, ale ja będę prowadziła dalej jego dzieło. Wrogowie jego będą mieli teraz ze mną do czynienia.

### OKRES ŚWIĄTECZNY—BEZ EGZEKUCYJ.

Zarządzenie izb skarbowych.

Izby skarbowe w związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia, zarządzą zawieszenie egzekucyj podatkowych w okresie świątecznym.

Czynności egzekucyjne wstrzymane będą już od poniedziałku, 23 bm. do piątku dnia 27 bm.

# 300 tysięcy żołnierzy włoskich

### WALCZY W AFRYCE.

LONDYN, 18. 12. Z Port Saidu donoszą: W ciągu listopada przez kanał Suezki przepłynęło 56 parowców włoskich z 38.000 żołnierzy. W ten sposób liczba wojsk włoskich wysłanych do Afryki wschodniej, przekroczyła 300.000. —

W kierunku północnym przepłynęło kanał Suezki 61 okrętów z 800 rannych i chorych żołnierzy włoskich. Od początku roku bieżącego ewakuowano do Włoch z Afryki wschodniej około 20.000 żołnierzy.

# Masowe redukcje robotników i pracowników umysłowych w Zagłębiu Dąbrowskiem

Wiadomości o zamierzonych redukcjach robotników w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego poczynają się już obecnie zamieniać w okrutną prawdę, gdyż potwierdzone są oficjalnemi wymówieniami ze strony dyrekcyj kopalń.

Otóż warszawskie towarzystwo kopalń na Niemcach wymówiło pracę na dzień 29 lutego 1936 r. — 193 pracownikom umysłowym Ponadto wymówiono pracę 12 przedsiębiorcom kopalnianym, którzy zatrudniają ogółem 313 robotników. Przedsiębiorcy zaś ze swej strony wymówili pracę wszystkim pracownikom. Wymówienie kończy się 31 bm.

Kopalnia „Dorota“ w Kazimierzu wymówiła pracę 8 pracownikom umysłowym.

Towarzystwo warszawskie, jak również kop. „Dorota“ mają przyjąć spowrotem do pracy wszystkich pracowników umysłowych, ale na innych warunkach. —

Kop. „Jakób“ wskutek wygaśnięcia umowy z warszawskiem towarzystwem wymówiła pracę 383 robotnikom oraz 8 pracownikom umysłowym.

Kop. „Paryż“ w Dąbrowie zredukowała 21 robotników.

Kopalnie „Flora“ wymówiła pracę dalszym 19 robotnikom — Kamieniołomy „Eltes“ w Zabkowicach wymówiły pracę 60 robotnikom.

Jeżeli zamierzone redukcje nie zostaną w porę przez odpowiednie władze powstrzymane wówczas Zagłębie Dąbrowskie w krótkim czasie zamieni się w cmentarzysko pracy.

W związku z wytworzoną sytuacja CZG. w dniu dzisiejszym organizuje wiece robotnicze na kopalniach „Paryż“ i „Koszelew“, aby zaznajomić robotników z tragiczną sytuacją.



## Dość już biurokracji!

### Doniosły okólnik m. n. spraw wewnętrznych

Minister spraw wewnętrznych, Raczkiewicz, wydał okólnik do wszystkich urzędów administracyjnych, mający na celu zwalczanie biurokracji i przewlekłego załatwiania interesantów w urzędach państwowych.

Wobec otrzymywania licznych skarg, iż proste niekiedy sprawy są przedmiotem wielokrotnej wymiany listów pomiędzy urzędami, co naraża interesantów na wielomiesięczne oczekiwania, minister zaleca jak najprostszy sposób rozstrzygania wnoszonych podań. Zbędne listy narażają bowiem budżet ministerstwa na dodatkowe wydatki pocztowe i w konsekwencji powodują gromadzenie się stosów dokumentów w urzędach. Biurokratyczne załatwianie spraw pociągnie za sobą wytaczanie dyscyplinarek.

Równocześnie minister Raczkiewicz wydał zarządzenie o informowaniu interesantów w urzędach administracyjnych. Zgłaszać się po informacje mają prawo, w myśl art. 14 Rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem, zarówno strony, jak i ich pełnomocnicy.

—o()o—

### KIEDY SPRZEDAWCA ODPOWIADA ZA WADY RZECZY SPRZEDANEJ?

Sąd grodzki w Warszawie oddalił skargę p. T. J. o zwrot pieniędzy za wadliwie działające radjo przeciwko sp. z. o. o. „G“, która mu to radjo sprzedała za gotówkę. Przewód sądowy ustalił, że p. T. J. mimo stwierdzenia złego funkcjonowania aparatu, już po trzech miesiącach od chwili kupna, nie zawiadomił o tem firmy „G“, ale skorzystał z niego jeszcze przez trzy miesiące i dopiero po tym czasie zażądał listownie zwrotu pieniędzy. Mimo że pozwana firma zasadniczo ponosiła odpowiedzialność za wady radja, to jednak w danym wypadku sąd słusznie oddalił pretensje pana T. J., który w myśl art. 324 kodeksu zobowiązań winien był natychmiast, a w każdym razie nie później niż w ciągu miesiąca, od chwili wykrycia wady, zawiadomić o tem sprzedawcę. Ponieważ tego obowiązku zaniedbał, utracił regres do firmy „G“.

## Głosy Czytelników

# We własnym interesie

W numerze 343 „Expresu Zagłębia“ niejaki p. Otton Knefel wystąpił z grzmiącym elaboratem pod adresem organizującego się stowarzyszenia pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego w słowach pełnych insynuacyj.

W przeświadczeniu, że na wszelkiego rodzaju insynuacje zarząd stowarzyszenia nie powinien odpowiadać, pozwalam sobie prosić Sz. Redakcję o umieszczenie w rubryce „głosy czytelników“ mojej i moich licznych kolegów opinji w tej sprawie.

Fakt powstania na terenie Zagłębia Dąbrowskiego stowarzyszenia, którego zadaniem będzie praca nad dobrobytem i rozwojem życia społecznego i kulturalnego pracowników umysłowych, musi być przyjęty z prawdziwem uznaniem, jak wreszcie temu dali wyraz pracownicy w deklaracji swej piśmiennej i na zebraniu organizacyjnem. Wobec przewidywanego wprowadzenia izb pracy i wobec trudnych warunków, w jakich się znajduje społeczeństwo i Państwo — pracownicy umysłowi nie chcą być bierni — muszą zająć społeczne stanowisko, jakie odpowiada charakterowi ich pracy i obowiązkom jakie na nich ciążą.

Ale p. Otton Knefel temu się dziwi. Nie wie, że wzmożenia sił organizacyjnych pracowników umysłowych, rozwoju wśród nich koleżeństwa i solidarności zawodowej, koledzy moi domagali się wielokrotnie w publicznych wystąpieniach. Przebrzmiało to bez echa i bez głosu p. Knefla. Dzisiaj, gdy rzetelna solidarność koleżeńska wyraża się w formie powstającej organizacji o celach wyłącznie pozytywnych—p. Knefel bije na alarm, upatruje rokosz, niemal rewolucje, słowem... pożar.

Dzisiaj, gdy cała opinja świata pracy jest z nami w swej większości — p. Otton Knefel odważa się mówić o „rokoszu“ i „rozbijaniu“. Przecież prawa do organizacj i samostanoweinia o sobie odmówić nie może żaden p. Knefel.. W czyim imieniu pan działa i w czyim interesie? Wyłącznie w interesie tych, którzy, czy to wskutek swej bierności, czy też złej woli, doprowadzili szeregi pracowników umysłowych na tut. terenie do dezorganizacji i upadku. Pan się demaskuje — jest pan w ich szeregu, uważam więc pana za rozbijacza konsolidujących się sił. Niezbyt to zaszczytne dla pana, p. Ottonie Knefel. Tego pożaru pan nie zgasi.

Co się tyczy tytułu pańskiego artykułu „w czyim interesie“ — uważam, że pan tak się przyzwyczaił do działania w czyimś interesie i dla kogo, że nie jest pan w stanie zrozumieć, że pracownicy umysłowi mogą działać i muszą działać we własnym interesie i pod kierunkiem zarządów swoich obdarzonych zaufaniem.

GRZEGORZ JANUS.

# Inowacje i udogodnienia w urzędzie pocztowym w Będzinie

W Zagłębiu bawi od kilku dni inspektor dyrekcji okręgu poczt i telegrafów w Krakowie mgr. Józef Medes Pobyt insp. Medesa związany jest z reoroganizacją urzędów pocztowych w Zagłębiu.

W urzędzie pocztowym w Będzinie, dzięki inicjatywie naczelnika tego urzędu p. Wł. Miljanowicza przeprowadzonych zostało szereg uproszczeń i udogodnień dla interesantów poczty.

Obecnie po przeprowadzeniu w urzędzie reorganizacji pracy przez insp. Medesa, godziny urzędowe w działach nadawczych na poczcie obowiązywać będą od 8 rano do 24 bez przerwy obiadowej z tem jednak, że w czasie od g. 20 do 24 pobierać się będzie dodatkową opłatę za nadanie w sumie 30 gr. Bez dodatkowych opłat są wolne wpłaty i wypłaty PKO. które uskuteczniane są od 8 rano do 6-ej wiecz. bez przerwy obiadowej.

Następnie od 1 stycznia liczba listonoszy powiększy się o dwuch. Miasto więc wraz z peryferjami podzielone będzie na 11 rejonów.

Miasto wraz z jego peryferjami obsługiwane będzie przez 11 listonoszy, w tem 5 listonoszy w śródmieściu, którzy doręczać będą korespondencje dwa razy dziennie. Doręczanie telegramów, listów ekspresowych i wezwań telegraficznych uskuteczniają specjalni listonosze.

W najbliższych tygodniach dla wygody mieszkańców zostaną uruchomione w Będzinie dwa oddziały urzędu pocztowego, jeden przy ulicy Okrzei, drugi zaś przy ul. Gzichowskiej.

W najbliższych zaś dniach wszystkie skrzynki do listów zostaną wymienione na nowe, jak również w najruchliwszych punktach miasta umieszczone zostaną dodatkowo cztery nowe skrzynki pocztowe. Trzy nowe skrzynki pocztowe do listów umieszczone zostaną na terenie gminy Łagisza.

Wspomnieć również należy aby nadawcy zleceń pocztowych do inkasa (weksle itp.) nie dołączali blankietów PKO., gdyż wówczas koszta opłaty zwiększają się podwójnie. Należy dołączyć same wykazy zleceniowe z przekazem pocztowym.

# KRONIKA

| Czwartek 19 Grudzień | Dziś: Darjusza<br>Jutro: Teofila<br>Wschód słońca: 7.41<br>Zachód słońca. 3.24 |
|---|---|

## RADJO

### WARSZAWA.

Czwartek, 19 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert. 16.00 O lalkach i o misiu. 16.15Koncert. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 O znachorstwie. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Drobne utwory Roberta Schumanna. 19.40 Wiadomości sportowe 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert małej ork. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotniczo- gazowa. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.35 Nasze pieśni. 22.08 Koncert z cyklu Kwartety J. Haydna. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

### KATOWICE.

Czwartek, 19 grudnia.

6.50 Muzyka popularna. 7.55 Program na dzień bieżący. 13.30 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Dwie sonaty na dwoje skrzypiec z tow. fortepianu 18.30 Kukiełki śląskie. 18.45 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 17.15 Koncert reklamowy. 19.00 Karlikowa poczta. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 23.05 Skrzynka francuska.

—o()o—

### PEŁNE ODSZKODOWANIE ZA URLOP WAŻNE ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO.

W sądzie najwyższym zapadło ważkie orzeczenie, w sprawie wytoczonej przez pewną grupę pracowników o pełne odszkodowanie za urlop przy odprawie po zwolnieniu z pracy.

Dotychczas praktyka sądów szła w tym kierunku, iż przy wymówieniu pracy należy się pełne odszkodowanie za niewykorzystany urlop wówczas, gdy pracownk ma za sobą cały rok pracy, względnie jeśli tylko pół roku, to odszkodowanie za pół miesiąca.

Tymczasem sąd najwyższy orzekł teraz w sprawie, która została przekazana na zwiększony komplet, iż urlop jest własnością niepodzielną i nie może być w ten sposób traktowany.

Bez względu na to, czy pracownik ma za sobą w danym roku 12 miesięcy, czy też tylko jeden miesiąc pracy, pracodawca, likwidując stosunek służbowy, winien zapłacić odszkodowanie za urlop miesięczny.

Orzeczenie to wywołuje zasadniczy przewrót w stosunkach między pracodawcami a pracownikami, bowiem w ten sposób skończy się dotychczasowa skomplikowana arytmetyka urlopowa i sprawa została postawiona w sposób prosty i wyraźny.

—o()o—

### ODSZKODOWANIE DLA MATKI DZIECKA NIEŚLUBNEGO ZA STRATY MORALNE.

Sąd okręgowy odrzucił powództwo Marji G. przeciwko panu L. K. o 1000 zł. za poniesione straty moralne, jakich powódka doznała z winy pozwanego, który obiecując się ożenić, miał z nią stosunek płciowy, wskutek czego zaszła w ciążę i powiła dziecko, które zmarło. W motywach sąd stwierdził, że odszkodowanie za straty moralne należy się tylko w wypadkach wyraźnie przewidzianych przez prawo. Ustawa zaś z r. 1913 o poprawie bytu dzieci nieślubnych art. 8 i 9 określając czego może żądać matka dziecka nieślubnego (alimentów, jeżeli znajduje się w potrzebie, lub zdobywania środków do życia i zwrotu wydatków wywołanych porodem) o stratach moralnych nie wspomina.

## Z Kielc

(k) Szkoła szybowcowa w Końskich. Staraniem obwodu LOPP. realizuje się hasło „Uczmy się latać wszyscy“ na terenie Końskich. Otwarta niedawno szkoła szybowcowa wydała pierwsze swe dyplomy kategorji A — 7 pilotom. Koło szybowcowe przy gimnazjum państwowem wyszkoliło już do tej pory 24 pilotów.

## Z Zagłębia

### TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 8.30 teatr miejski daje przebojową komedję S. Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i Spółka“.

Bilety w cenie od 25 gr.

Jutro o godz. 8.30 teatr miejski gra doskonałą komedję S. Kiedrzyńskiego p. t. „Cudzik i Spółka“. Bilety w cenie od 25 gr.

Teatr miejski przygotowuje na sobotnią premjerę świetną operetkę Hervego pt. „Nitouche“ z prologiem i epilogiem napisanym przez red. K. Ćwierka w nowej inscenizacji J. Gołaszewskiego. „Nitouche“ ze względu na to, iż od kilku lat w Sosnowcu nie były grane operetki, wzbudza już dziś dużą sensację.

---

W dzisiejszym i jutrzejszym numerze naszego pisma tj. 19 i 20 grudnia zamieszczamy kupon ulgowy upoważniający do wprowadzenia za cenę jednego biletu dwóch osób na parter.

Teatr miejski wprowadził tę inowacje na okres przedświąteczny, celem udostępnienia szerokim masom publiczności ujrzenia tej arcyzabawnej komedji. —

### ECHA REWIZJI W MELINIE ZŁODZIEJSKIEJ W GOŁONOGU.

Jak już pisaliśmy, przed kilku dniami w czasie rewizji policyjnej w melinie złodziejskiej w Gołonogu zatrzymano znanych złodziei: Ząbka, Brymorę i Marca.

W czasie dochodzenia ustalono, że zatrzymani dopuścili się kradzieży mieszkaniowych u Nikodema Chlebowczyka, Michała Śliwickiego, Leona Kolosusa, Antoniny Chmielanowej, Pelagji Kasprowicz i Władysława Baćskiego, Józefa Adamczyka, Józefa Olgieła zamieszkałych w Dąbrowie, w mieszkaniu Leona Rodko w Będzinie, Mordki Akerfelda w Ząbkowicach i u Mieczysława Mowury w Czeladzi.

Złodziei osadzono w więzieniu.

—ooo—

— **Wywiad rodzicielski o postępcah w nauce i zachowaniu się uczniów i uczenic** miejskiego liceum handlowego, gimnazjum kupieckiego i szkoły handlowej w Chorzowie I. odbędzie się dnia 20 bm. (piątek) o godzinie 16.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu 487 szt. bydła, 1593 szt. świń, 65 szt. cieląt razem: 2145 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło: od 40 gr. do 78 gr., cielęta: od 60 gr. — 90 gr., świnie 75 gr. do 1.13 zł.

Przebieg targu: targ ożywiony, tendencja u świń słaba.

— **Odczyt na Saturnie.** W dniu 19 bm. o godz. 7 wiecz. w sali domu ludowego na Saturnie p. Musa Sabri wygłosi odczyt pt. „Nowa Turcja“. Wstęp na odczyt bezpłatny.

— **Dziś zebranie sekcji propagandowej tow. przyjaciół szpitala dziecięcego.** Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu tow. lekarskiego ul. 3-go maja 15 w Sosnowcu (telefon 8-34) odbędzie się posiedzenie członków sekcji propagandowej tow. przyjaciół szpitala dziecięcego Zagłębia Dąbrowskiego.

— **Za usiłowanie pobicia** dyżurnego policjanta w I komisarjacie p. p. w Sosnowcu skazał wczoraj sąd okręgowy na sześć miesięcy więzienia, mieszkańca Sosnowca Jana Kłeka (Modrzejowska 35).



## Ofiary

VI-c klasa szkoły powszechnej Nr. 4 w Sosnowcu składa na szpital dziecięcy zł. 1 (jeden).

Do kasy chrześc. t-wa dobroczynności w Sosnowcu złożyli na wieczerzę wigilijną dla najuboższych pp.: L. Piątkowscy zł. 50 p. Antonina Gostomska zł. 10 i X. Y. dla biednych sierot zł. 2.

# Za zabójstwo męża

## Rutkowska została skazana na dwa lata więzienia z zawieszeniem kary

W dalszym ciągu sensacyjnego procesu o zabójstwo śp. Rutkowskiego zeznawali świadek Skwarek, powiernik Rutkowskiego, który przedstawił się w niezbyt pochlebnem świetle. Dalej zeznawał Józef Pendras, przodownik służby śledczej w Sosnowcu, który prowadził dochodzenie przeciwko oskarżonej, na skutek doniesienia ś. p. Rutkowskiego, że zamierza ona pozbawić go życia. Zeznanie świadka nie wniosły do sprawy nic ciekawego.

### ŚWIADEK DUSIŁ SIĘ W SZAFIE

Wiele wesołości wywołały zeznania świadka Czesława Jaskuły z Sosnowca, który również był angażowany przez śp. Rutkowskiego w charakterze „wywiadowcy“. Świadkowi temu opowiadał jego znajomy, Mazur, że w jego mieszkaniu spotyka się oskarżona z Mateją. Pewnego razu obserwował ich Mazur przez drzwi. Widział, jak oskarżona siedziała z Mateją i jako po pewnym czasie zgasili światło. Gdy opuścili mieszkanie, Mazur rzekomo zastał swoje łóżko w nieporządku. Śp. Rutkowski wraz z św. Jaskułą postanowili zastać oskarżoną z Mateją w mieszkaniu. Dlatego też ukryli się w szafie stojącej w mieszkaniu Mazura. Po pewnej chwili przyszedł do mieszkania Mateja, który gwizdał i palił wiele papierosów. Spotkało ich jednak rozczarowanie, bowiem oskarżona Rutkowska tego dnia nie przyszła. Świadek żalił się przed sądem, że w szafie pozostawał w bardzo niewygodnej pozycji i w dusznem powietrzu (Śmiech na sali).

Sensację wywołały zeznania świadka, stwierdzające, że Mateja namawiał go, by starał się wydostać jaknajwięcej pieniędzy od Rutkowskiego. Świadek Mateja temu nie zaprzeczył, a pytany, dlaczego to czynił, odpowiedział:

Byłem przez Rutkowskiego moralnie gnębiony i dlatego chciałem, by przynajmniej na tem zarobili biedni ludzie, którzy stali na jego usługach „wywiadowczych“.

### 1000 ZŁ. ZA NAMOWĘ DO ZDRADY.

Zeznania świadków Albina Spałkowskiego, Jadwigi Goniewiczowej, Kazimierza Ratajczaka, Jadwigi Celejewskiej, Zygmunta Ileczki, wszystkich z Sosnowca, nic ważnego do sprawy nie wniosły.

Św. Ratajczak zeznał że śp. Rutkowski prosił go, by namówił jego żonę (Rutkowską) do wyjazdu do jednego z hoteli w Katowicach, wzgl. w Sosnowcu, dokąd miał następnie wpaść Rutkowski i urządzić żonie awanturę. Za to świadek miał otrzymać na pokrycie kosztów wyjazdu 200 zł. oraz 1.000 zł. tytułem wynagrodzenia, a wreszcie posadę na Górnym Śląsku. Świadek Ratajczak na tę propozycję się nie zgodził.

### JAKI MAJĄTEK POZOSTAWIŁ Ś. P. RUTKOWSKI?

Adwokat dr. Juljan Zinkow jest kuratorem spadku po śp. Rutkowskim. jako świadek zeznał on, że Rutkowski pozostawił w Katowicach przy ul. Moniuszki 8 mieszkanie, wartości około 10 tysięcy zł., 145 tysięcy zł. w gotówce, które były zdeponowane w banku na nazwisko ks. Raczyńskiego oraz w Sosnowcu parcelę, przedstawiającą wartość około 150 tysięcy zł.

Pozatem śp. Rutkowski pozostawił przeszło 50 koszul, przeszło 100 kołnierzyków itp. Natychmiast po jego śmierci oskarżona wraz z synem Tadeuszem podzielili się urządzeniem majątkowem, a syn Tadeusz zabrał z pieniędzy 10.000 zł.

### W SIECI INTRYG.

Następnie zeznawał objektywnie świadek Feliks Kwiatkowski, brat oskarżonej. W bardzo nieciekawej roli intryganta przedstawił się świadek Konstanty Juraszek z Sosnowca.

Gdy dowiedział się, że śp. Rutkowski płacił wywiadowcom, wtenczas i on się do niego zgłosił. Rutkowski obiecywał rzekomo świadkowi za zeznania na jego korzyść w sądzie biskupim w Częstochowie 30.000 zł. Świadek chcąc od Rutkowskiego pieniądze te wydostać, wszedł w porozumienie z rzekomym kochankiem oskarżonej, Mateją, z którym wspólnie urządził w jego mieszkaniu niedoszłe do skutku spotkanie oskarżonej z Mateją, przyczem obaj zamknęli Rutkowskiego w szafie, by mógł być świadkiem tego spotkania. Następnie świadek mówił Rutkowskiemu, że widział, jak Mateja oskarżoną całował, oraz opowiadał niestworzone rzeczy i dlatego został wezwany przez sąd biskupi w Częstochowie jako świadek. Tam pod przysięgą przyznał, że wszystkie historje o stosunkach łączących Mateję z oskarżoną, były jednak zmyślone. Takie same zeznania złożył świadek obecnie na rozprawie. Chciał koniecznie zdobyć te 30.000 zł. i dlatego kłamał.

Pozatem wyszło na rozprawie na jaw, że na dwa dni przed zabójstwem, bo 24 września br., zapadł prawomocny wyrok kościelny, orzekający stałą seperację w małżeństwie Rutkowskich z winy oskarżonej. Oskarżona stanowczo twierdzi, że w chwili popełnienia zbrodni nie wiedziała o tym wyroku i to nie było motywem zbrodni, której dokonała jedynie w rozpaczy, nie mając żadnych środków na utrzymanie.

W końcu zeznawała jeszcze siostra zabitego Franciszka Struzikowa, ktora wydała o oskarżonej jaknajlepszą opinję.

### RUTKOWSKI — OFIARĄ WŁASNEJ ZAZDROŚCI

Świadkowie naogół scharakteryzowali dość ujemnie moralność panującą w rodzinie Rutkowskich, a przedewszystkiem ujawnili wobec sądu całą sieć intryg, podstępów i różnych kombinacyj, które najdobitniej świadczą, że śp. Rutkowski padł ofiarą własnej jakiejś chorobliwej zazdrości.

Skolei nastąpiły przemówienia prokuratora, powoda cywilnego, adw. T. Kuchty oraz obrońców Rutkowskiej adw. Strzelczyka i adw. Pawełka. Mowy obrońców, wśród zebranej na sali, mimo późnej pory, licznego audytorjum, gdzie głównie przeważały kobiety — wywarły duże wrażenie.

Po krótkiej naradzie, po północy,

### SĄD OGŁOSIŁ WYROK

skazujący Janinę Rutkowską na dwa lata więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat. Powództwo cywilne w wysokości symbolicznej złotówki sąd pozostawił bez rozpatrzenia.

## Martwota w handlu choć święta za pasem

W handlu nie zaznaczyło się jeszcze ożywienie przedświąteczne. Jakkolwiek do świąt pozostało już niewiele czasu, sklepy nie targują. Wszystkie nadzieje kupiectwa związane są z nadchodzącą „złotą niedzielą“ i dniami poprzedzającemi święta bezpośrednio.

Jeżeli nie dopiszą ostatnie dni przed świętami, tegoroczny sezon gwiazdkowy będzie dla handlu stracony.

W sferach handlowych zwracają uwagę, iż powodem wstrzymywania się publiczności od zakupów poważniejszych jest nie tylko zmniejszenie się dochodów szerokich warstw, ale i oczekiwanie na zniżką cen. W pilnym interesie ożywienia obrotów handlowych leży jaknajszybsze zakończenie akcji zniżki cen.

## Ruch w interesie

Właściciel składu trumien, pan Walery siedział smętny i zadumany, bo już od tygodnia pies z kulawą nogą doń nie zajrzał.

Naraz jednak twarz jego zajaśniała niczem słońce, bo drzwi się otworzyły i do sklepu wszedł klient.

— Ach! — jęknął przybysz, którym był pan Antoni Wołowiak. — Babcia moja kite odwaliła.

— Bardzo mi przyjemnie — uśmiechnął się pan Walery.

— Takie nieszczęście! — biadał klient. — Chodziła babina zdrowa i nagle ech, wolę już lepiej nie wspominać. Trumnę daj pan jaką mnie sierocie.

Pan Walery nie posiadał się z radości.

— Wszystko frajer, panie szanowny. Śmierć, życie, bujda jedno z drugiem. Powiększyła babcia grono aniołków, to i klawo! Lepiej jej będzie na tamtem świecie, aniżeli na tem.

Trumienkę dobierzem odpowiednie, nie za wąskie, nie za krótkie, żeby wygodę babina miała.

Pan także samo na cmentarzu o fajne miejsce na grobek się postara.

Musi być suche, bo wilgoć dla zdrowia szkodliwa i z ładnem widokiem, żeby babci przyjemnie było a też również i towarzystwo odpowiedzialne się wyszuka. Z jednej strony dochtór będzie leżał, z drugiej moczynos.

Wesoło babci będzie.

Chyba, że za rodziną ździebko potęskni. Ale i to niedługo. Za jakiś czas mamusia pana szanownego kopytka wyciągnie, później następnie tatuńcio i już się babci cknić przestanie.

Tem bardziej, że i małżonka pańska pewnie tylko czekać kitkie odwali i w mojej trumnie do babuni zajedzie, później córunia — akuratnie dla dziecka ładne trumienkie posiadam.

Pan Antoni nie czekał dłużej. Chwycił ze stołu dziecinną trumienkę i rąbnął nią wymownego kupca po głowie.

Przed sądem pan Antoni dowodził, że musiał go po głowie uderzyć, boby mu inaczej zażarty trumniarz całą rodzinę do grobu położył.

Sąd uznał słuszność wywodów pana Antoniego. Skazał go wprawdzie na tydzień aresztu, lecz wykonanie kary zawiesił.

---

### ULGOWE ODSETKI OD ZALEGŁYCH SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH.

Zgodnie z dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej obniżone zostały dotychczasowe odsetki, pobierane przez instytucje ubezpieczeń społecznych od zaległych składek. Odsetki te obniżone zostały z dotychczasowej wysokości 1 pr. na 0.75 pr. w stosunku miesięczynm. Ponadto należności z tytułu składek, które odroczono lub rozłożono na raty podlegać będą oprocentowaniu ulgowemu w wysokości 0.5 pr. miesięcznie.

Oprocentowaniem ulgowem objęte są należności powstałe począwszy od stycznia 1934 r.

## Z Zawiercia

(z) **O mydło i cukier dla bezrobotnych.** W dniu wczorajszym u wiceprezydenta p. W. Góralczyka interwenjowała delegacja bezrobotnych, która prosiła o zwiększenie akcji doraźnej świątecznej. Szczególnie delegaci prosili o wydanie na święta cukru i mydła, albowiem brak tych artykułów wpływa b. ujemnie na stan zdrowotny i higjeny osobistej bezrobotnych. W tej sprawie wiceprezydent przyrzekł poczynić odpowiednie starania i jeśli chodzi o mydło to prawdopodobnie jeszcze przed świętami bezrobotni po kawałku mydła otrzymają, oczywiście, o ile nie zajdą trudności w dostawie mydła, co do cukru to sprawa trudniejsza, gdyż cukier mógłby być wydany tylko z przydziału komit. wojewódzkiego funduszu pracy, a o tego rodzaju przydziale nic narazie nie słychać. Funduszów na kupno cukru we własnym zakresie miejski komitet funduszu pracy nie posiada, a szkoda wielka bo cukier dla bezrobotnych, a zwłaszcza dla ich wycieńczonych dzieci jest tak bardzo potrzebny.

(z) **Nieznana matka podrzuciła dziecko w Mrzygłodzie.** Onegdajszego wieczoru przy ul. Polnej w Mrzygłodzie przed posesją Wincentego Roka znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej liczące około 2 tygodni. Znalezione dziecko owinięte było w szał koloru szarego. Niemowlę oddane zostało pod opiekę Roków, zaś za wyrodną matką policja wszczęła poszukiwania.

(z) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którem rozpatrywanych będzie szereg spraw natury gospodarczo - samorządowej. Między innemi delegacja radziecka zda sprawozdanie ze swego ostatniego pobytu u wojewody kieleckiego, u którego interwenjowała w sprawie podwyższenia doraźnej akcji żywnościowej na okres zimowy.

(z) **Ładna pociecha.** Korpyś Jan, zamieszkały przy ul. Staroszkolnej 5, zmuszony był oskarżyć przed policją o kradzież swego 17-letniego syna, Józefa, który podczas jego nieobecności w domu zabrał pewną ilość bielizny oraz 27 zł. gotówką i ulotnił się z tem w nieznanym kierunku.

(z) **Kradzież kur i indyka.** Janowi Hucyperze (Porębska 6) nieznani sprawcy skradli nocy onegdajszej z komórki 8 kur. Białowej Barbarze (Polska 8) skradziono z komórki indyka.



## Proces o 600 morgów lasów sławkowskich

Wśród mieszkańców gminy Sławków w powiecie olkuskim wielkie zainteresowanie budził proces wytoczony gminie Sławków przez rodziny Witeckich, Maków i Musiałków, zamieszkałych w gminie Sławków, o prawo używalności 600 mórg lasu, będącego w posiadaniu gminy.

Rodziny te pretendowały do lasów sławkowskich na mocy aktu rejentalnego sprzed kilkunastu laty, sporządzonego z dawnymi właścicielami dóbr Okradzionów i lasów sławkowskich, Przybylskimi.

Proces, który trwał okrągłe osiem lat, zakończył się wczoraj wyrokiem na mocy którego sąd uznał powodów właścicielami spornego lasu, ogółowi zaś mieszkańców gminy nadał prawo używalności wnętrza gruntów.



Spotkać kominiarza — to bliskie szczęście, a już kominiarza z prosiaczkiem — to pewne szczęście.

## W przedziwną noc Bożego Narodzenia

**Gwiazdka, pasterka, choinka, przedziwne misterjum betleemskie wśród nocnej ciszy wprowadza nas w inny świat. Wysrebrzone gwiazd. niebo i wszędzie pod niem na całym globie ziemskim płynie koleda. W taką noc przy odbiorniku radjowym siedząc, jedźmy w świat. Ze świstu wyłania się śpiew: to kolendują Węgry. Wskazówka na odbiorniku radjowym pokazuje Budapeszt. Ułamek milimetra dalej: Londyn, a potem Paryż, Barcelona, Rzym. A oto głos w Betleem, gdzie się Chrystus narodził. Stamtąd głos słyszysz. Jak cud — w domu ciepłym siedzisz, choinka się jarzy i do domu twego wszedł głos z Betleem. Kto sprawił ten cud? Mała mahoniowa skrzyneczka, jasno owietlona skalą z nazwami miast, kilka manetek do kręcenia, trochę drutów. To odbiornik radjowy, podarek z Wilna, odbiornik Elektrit gra ci w przedziwną Noc Wigilijną daleką melodję miast chrześcijańskich, kolendę po polsku, i po angielsku, i po włosku i po arabsku.**

**A w twoim domu bije dzwon Betleemskiej Bazyliki, gdzie się narodził w taką noc Chrystus.**

## Z Olkusza

(ol) **Bezrobotni Olkusza zwrócili się o pomoc do p. ministra.** Onegdaj delegaci bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych z Olkusza wysłali zbiorową prośbę do p. ministra opieki społecznej o pomoc przez przydział następujących norm żywnościowych miesięcznie dla poszczególnego bezrobotnego i każdego członka rodziny: 5 kg. mąki żytniej, 2 kg. pszennej, 1 kg. cukru, pół kg. słoniny, 1 kg. grochu, 1 kg. kaszy, kawałek mydła, pół kg. kawy słodowej, 1 kg. soli i 1 mtr. węgla. Robotnicy zwracają uwagę na szczególnie ciężki los bezrob. Olkusza i powiatu ze względu na ubogą glebę i częśc. tylko uruchomione zakłady przemysłowe, w dodatku skartelizowane (naczynia emaljowane, papier, cement, drożdże).

Na miesiąc bieżący bezrobotni w pow. olkuskim otrzymali tylko po 2 kg. mąki żytn., pół kg. soli i bony wartości 50 gr. na osobę.

(ol) **Skazanie bezrobotnego za pobicie dyrektora.** Sąd grodzki w Pilicy skazał mieszkańca Ogrodzieńca, bezrobotnego Edwarda Wronickiego na pół roku więzienia za pobicie dyrektora cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu, p. Zige.

Tło tej awantury było następujące: Pewnego pięknego wieczoru w sierpniu r. b. dyrektor Ziege wyszedł na przechadzkę, gdy w pewnej chwili podszedł do niego Wronicki i poprosił o przyjęcie do pracy. Dyrektor oświadczył Wronickiemu, że tego rodzaju sprawy załatwia tylko w biurze. Bezrobotny rozżalony tego rodzaju odpowiedzią dyrektora rzucił się na niego i uderzył go w twarz. Dyrektor schronił się do prywatnego mieszkania, a z opresji uwolniła dyrektora zawiadomiona policja.

(ol) **Ci, którzy uchylają się od ofiar na najbiedniejsze dzieci.** W czasie obecnej akcji na rzecz najbiedniejszej dziatwy pow. olkuskiego, prowadzonej przez związki pracy obyw. kobiet z ramienia powiatowego komitetu funduszu pracy, wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi instytucyj państwowych, samorządowych i prywatnych pospieszyli z ofiarami.

**Wśród tych ofiarnych obywateli brak jedynie inżynierów i dyrektorów fabryki papieru „Klucze" i braci Szajn w Sławkowie.**

**Ci właśnie panowie pobierający setki złotych pensyj, uchylają się od ofiar na rzecz polskiego głodującego dziecka pomimo, że apelowano do nich kilkakrotnie o ofiary.**

(ol) **Walne zebranie członków rady straży ogniowej w Olkuszu.** Związek straży ogniowych w Olkuszu zwołuje na dzień 29 bm. o godz. 10 rano w sali posiedzeń sejmiku walne posiedzenie członków rady oddziału olkuskiego.

## SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

118. POWIEŚĆ.

— O! teraz nie obawiam się już! — wołała — mój sen bredził, widzę to jasno. Skoro poznasz pannę Marję, przekonasz się, jak jest dobrą, miłosierną i tkliwą. Posiada wszelkie najwyższe przymioty charakteru, ojciec takiej córki musi być również zacnym człowiekiem. Nie.. nie... nie obawiam się już niczego — powtarzała; — idź, idź i nie myśl wcale o mych przeczuciach dziecinnych.

Lucjan, ucałowawszy narzeczoną, udał się w arystokratyczną stronę miasta, przez park Monceau. Przybywszy na ulicę Murillo, zadrżał pomimowolnie, przykładając rękę do dzwonka, umieszczonego przy kratach żelaznych otaczających pałac.

Na dźwięk ten otworzyły się drzwi umieszczone w pobliżu okratowania i Lucjan wszedł na dziedziniec.

XXXIII.

— Co pan żądasz? — zapytał go odźwierny.

— Chcę widzieć się z panną Harmant! — odrzekł Labroue.

— Pani nie przyjmuje nikogo

Odpowiedź ta zmięszała nieco Lucjana.

— Przybywam od pana Darier, adwokata pana Harmanta — dodał, przypomniawszy sobie polecenie Jerzego.

Na słowa te dumny służalec przybrał w oka mgnieniu uśmiechnięty wyraz twarzy.

— A! to rzecz inna, panie — odpowiedział; — wiem, pani uprzedziła mnie o tem; racz pan przejść dziedziniec i wejść na główne schody pałacu, ja zaraz powiadomię pana Teodora.

I podczas gdy Lucjan zwracał się ku marmurowym schodom, odźwierny zadzwonił. Mężczyzna nader starannie ubrany, w białym krawacie, ukazał się w przysionku Był to ów pan Teodor, kamerdyner miljonera. Stanął w milczeniu przed Lucjanem.

— Chcę widzieć się z panną Harmant w interesie pana Jerzego Darier — odrzekł Labroue na nieme jego zapytanie.

— Racz pan udać się za mną, pani jest w salonie.

I poprzedzając przybyłego, kamerdyner prowadził go przez kilka pokojów, bogato umeblowanych, aż do wspomnianego salonu.

— Pani — rzekł, unosząc nieco aksamitną portjerę — osoba przysłana przez pana Darier, przybyła.

— Proś! — odpowiedziała Marja.

Kamerdyner usunął się, aby zostawić wolne przejście. Córka Pawła Harmant siedziała w salonie, w gustowny negliż przybrana. Po nocy spokojnej niż zwykle spędzonej, mniej chorobliwie wyglądała; była piękną, powabną.

Skoro wszedł Lucjan, ukłon jej składając, postąpiła naprzeciw niego; dość było jednego spojrzenia dziewczyny, by spostrzec jego zręczne i eleganckie obejście, twarz sympatyczną i inteligentną. Podobał się jej widocznie.

— Zostałeś mi pan poleconym gorąco przez pana Jerzego Darier — mówiła z uśmiechem.

— Tak, pani... Jerzy jest moim najlepszym przyjacielem, towarzyszem lat młodocianych — rzekł Lucjan.

— Oczekiwałam na pańskie przybycie.

— Głęboko czuję się wzruszonym zaszczytem, jaki mi pani czynisz, przyjmując mnie u siebie — mówił Labroue — Jerzy mnie powiadomił, iż pani nie odmawiasz łaskawego wstawiennictwa ze swej strony do pana Harmant, do którego list właśnie przynoszę od mego przyjaciela

Lucjan mówił to poważnie; sposób jego wyrażania się nie zawierał w sobie nic upokarzającego, nic poniżającego; prosił o wyświadczenie przysługi jak człowiek, umiejący cenić swą godność.

Marja pomimowolnie przymknęła powieki pod pieszczotliwem brzmieniem głosu mówiącego.

— Racz pan spocząć — wyrzekła, wskazując krzesło — porozmawiamy chwilkę.

Lucjan zajął miejsce.

— Pan Darier mówił mi — zaczęła panna Harmant — iż pan posiadasz wiele talentu i wiele odwagi, że miłujesz pracę, a dotąd z braku stosunków jedynie nie zdołałeś rozwinąć swoich zdolności, oraz że pragniesz znaleźć zajęcie w wielkiej fabryce, którą mój ojciec zamierza otworzyć?

— Tak, pani... miejsce to zapewniłoby mi przyszłość...

— Powiadomiłam pana Darier — mówiła Marja dalej — iż mimo, że starających się o posadę dyrektora jest nader wielu, będę czyniła wszystko, ażebyś pan otrzymał pierwszeństwo. Do tego jednak potrzeba ażebyś się widział z mym ojcem. Dotąd nie mieszałam się w interesie fabryki i nie sądziłam, iż kiedyś potrzeba mi będzie mieć jakąś łączność z przemysłem; dla pana jednak, który jesteś przyjacielem pana Darier i zasługujesz na poparcie, użyję całego mego wpływu, jeśli takowy istnieje — dodała żartobliwie — by skłonić ojca do udzielenia panu tego miejsca.

d. c. n.

TYGODNIOWY DODATEK DLA DZIECI

# Narty Bolka majster-klepki z Pogoni

Bolka przezywają wszyscy majstrem-Klepką. I w domu i w szkole i na całej Pogoni nikt na niego inaczej nie woła, tylko:

— Majster - Klepka.

Bo też majster z Bolka jest nielada.

Wszystko dla niego łatwe, wszystko potrafi zrobić: ramki wystrugać z drzewa, siekierę oprawić, nawet łyżnik matce zmajstrować.

Taki już był Bolek od małości.

Teraz jest duży z niego chłopak i trudniejszym już rzeczom potrafi podołać.

Jak tylko zaczęło się zanosić na tegoroczną zimę, pomyślał sobie Bolek:

— Trzebaby narty zrobić...

Pomyślał i zabrał się do roboty. Najpierw zaczął szukać odpowiedniego materjału. Szperał po strychach, przetrząsał komórki, przyglądał się nawet pilnie okolicznym płotom, aż wytrzasł skądś dwie deski. Komu one zginęły — nie wiem. Przypuszczam jednak, że je Bolek zdobył w uczciwy sposób, bo był w gruncie rzeczy dobrym chłopcem. Gdy więc wytrzasł owe deski, natychmiast zabrał się do roboty. Matka wprawdzie narzekała, że dużo śmieci w domu, że nieporządek, że bałagan, ale narty za kilka dni były gotowe.

Tylko śnieg jakoś nie chciał spaść.

Na dworze wciąż było szaro, pokrapywał czasem deszcz, auta pryskały błotem na ludzi.

Domownicy i koledzy zaczęli się wyśmiewać z Bolka:

— Nie po śniegu będziesz majstrze Klepko jeździł na swoich nartach, ale po... błocie.

— Może kółka dorobisz do swoich nart?

— Będziesz na nich jeździł, jak na dwóch hulaj-nogach.

Gdzie się tylko obrócił Bolek, wszędzie słyszał śmiechy:

— Ha — ha — ha...

— Hi — hi — hi...

— Maj — ster Klep — ka!

Aż tu pewnego dnia... śnieg. Budzi się Bolek rano, przeciera zaspane oczy i jak się zerwie na równe nogi!...

— Śnieg na dworze!

W mieszkaniu aż jasno od delikatnej, jasno błękitnej poświaty.

Ubrał się szybko Bolek, w pośpiechu wciągnął lewy but na prawą nogę, lewą rękę wsadził do prawego rękawa swojej marynarki i wyleciał na dwór. A matka za nim i woła:

— Bój się Boga, chłopaku! Zaziębisz się, wracaj natychmiast do domu!

Wrócił się Bolek, bo słuchał swojej matki zawsze, pozwolił się okręcić matczynem szalikiem, zjadł śniadanie i dopiero poszedł „na narty".

Na „Syberce", dużym pagórku znajdującym się między „blokami" pogońskiemi, a małobądzkim cmentarzem w Sosnowcu było już sporo dzieci.

Kto miał sanki, ten zjeżdżał z górki, ci, którzy nie mieli sanek, bili się śniegiem.

Dokoła słychać było piski i śmiechy tych, którzy się wywrócili, lub dostali kulą śniegu.

Gdy zjawił się Bolek ze swojemi nartami, większemi od niego, wszyscy przerwali swą zabawę.

— Patrzcie, narty!

Nie zwracając uwagi na gapiów, Bolek położył narty na śniegu, przymocował je sznurkami do nóg i... nie zdążywszy wziąć do rąk kijków, ruszył z miejsca. Zachwiał się. Machnął kilka razy rękoma dla złapania równowagi i zjechał nie jak się należy, ale jak się... leży. Na plecach, na głowie na boku... Gapie — zaczęli się śmiać:

— Patrzcie go, narciarz!....

— Ha — ha — ha!...

Nie strapiony tem wcale Bolek zatrzymał się w miejscu, położył się na plecach, podniósł do góry nogi z przymocowanemi do nich nartami, że deski upodobniły się do skrzydeł samolotu i — wstał. Ktoś mu podał kijki. Bolek ostrożnie, nie prosto z góry, ale zakosem, zaczął zjeżdżać.

Zjechał raz, poczłapał spowrotem na szczyt górki, zjechał drugi raz, nauczył się nawet robić „opory".

Przewracał się czasem, ale natychmiast zrywał się i zjeżdżał pięknym łukiem z górki.

Nie śmiał się już nikt z Bolka.

Ten i ów przystanął i mruknął pod nosem:

— Zuch chłopak z tego majster - Klepki!...



Przy choince...

## KOCHANE DZIECI!

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, najpiękniejsze święta w roku. Tak jakoś prędko, niespodziewanie upłynęła połowa grudnia, a dziś już jest dziewiętnasty...

Za kilka dni Wigilja.

Zasiądziecie ze swymi rodzicami i rodzeństwem przy biało nakrytym stole, będziecie się dzielić opłatkiem i życzyć sobie „wszystkiego najlepszego".

Ponieważ nie będę mógł w tym pięknym, uroczystym dniu być z Wami, mili czytelnicy, bo Was jest dużo, bardzo dużo, nie znam Was zresztą wszystkich, składam Wam dziś, w ostatnim przedświątecznym numerze „Dodatku" z okazji Świąt i Nowego Roku jak najserdeczniejsze życzenia.

Wasz Redaktor.

## SANNA

*Przez cały dzionek*
*i nockę całą*
*białego puchu*
*moc naleciało.*
*A że i mrozik*
*chwycił od rana*
*i każda droga*
*śniegiem zasłana.*
*Więc nasza młodzież,*
*chłopcy i panny,*
*wbród używają*
*rozkosznej sanny.*
*I śmiech serdeczny*
*dzwoni, gdy w biegu*
*ktoś nosem utknie*
*w puszystym śniegu!*

E. KŁONIECKI.

## Świąteczny konkurs „Dodatku dla Dzieci"

**W związku ze zbliżającemi się Świętami i ferjami zimowemi Redakcja „Dodatku dla dzieci" ogłasza konkurs na wypracowanie p. t. „Jak spędziłem Święta".**

**Najlepsze prace będą drukowane w „Dodatku", pozatem autorzy tych prac otrzymają szereg nagród, m. in. książki, ofiarowane dla uczestników konkursu przez księgarnię „Polonję" (Sosnowiec Hale Rozwoju) i księgarnię „Zagłębie" (Będzin, Kołłątaja 44).**

**Termin nadsyłania prac na konkurs upływa z dniem 8 stycznia 1936 r.**

**Prace należy przysyłać do Redakcji „Expresu Zagłębia" (Sosnowiec, Teatralna 1-a) z napisem na kopercie: „Świąteczny konkurs „Dodatku" dla dzieci".**

## Boże Narodzenie na południu

Święta Bożego Narodzenia są obchodzone we wszystkich chrześcijańskich krajach uroczyście, w każdym jednak kraju, zależnie od klimatu, lokalnych warunków i zwyczajów inaczej.

Do Rzymu na kilka dni przed Bożem Narodzeniem przybywają pasterze z gór okolicznych i chodzą po mieście śpiewając „dobrą nowinę" przy wtórze piszczałek i kobzy. Mają na głowach spiczaste kapelusze, ozdobione różnokolorowemi wstążkami, na nogach skórzane sandały. Jest ich trzech: starzec, mężczyzna w wieku dojrzałym i mały chłopiec, gdyż, podług legendy, przy żłobku Betleemskim było tylko trzech pasterzy, przedstawiających różne okresy życia człowieka.

W Hiszpanji, w niektórych wioskach leżących w górskich zakątkach, na początku pasterki wchodzi do kościoła młoda dziewczyna, biało ubrana, przedstawiająca Najświętszą Pannę; towarzyszy jej Święty Józef z siekierą w ręku. Poprzedza ich zakrystjan, uderzając grubą laską w posadzkę. Za Marją i Józefem niosą żłobek z Boskiem Dzieciątkiem, dalej postępują pasterze, prowadzeni przez Aniołów. Przed Świętą Rodziną przesuwają się postacie niektórych patryjarchów i proroków, podczas gdy pasterze na kleczkach śpiewają najpiękniejsze pieśni na chwałę Dzieciątku, a pasterki tańczą, aby je zabawić. Wtem pojawiają się żołnierze, wysłani przez Heroda, aby zamordowali Dzieciątko; Marja i Józef chronią się do zakrystji.

—oOo—

## Kto otrzyma nagrodę?

Nagrody za trafne rozwiązanie łamigłówek z poprzedniego „Dodatku dla dzieci" zostały wylosowane dla: T. Gondka, E. Cieślika, W. Bujakówny, L. Kirschnera i R. Gąsiora.

Po nagrody należy się zgłosić jutro, tj. w piątek o godz. 19 do Redakcji „Expresu Zagłębia" (Sosnowiec, ul. Teatralna 1a).

**ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK**

z poprzedniego Dodatku: zadanie liczbowe: 28; szarada: zapałka.



Położony na północno - zachód od Tokjo wulkan Azama grozi znów wybuchem.

# ZE SPORTU

## Co będzie z Cracovią i Polonią?

Po spadku Polonii i Cracovii z ligi wyłoniła się bardzo trudna do rozwiązania sprawa udziału tych klubów w mistrzostwach okręgowych. Okazało się bowiem (można było o tem wcześniej pomyśleć), że mistrzostwa okręgowe w Warszawie i Krakowie były już rozpoczęte na jesieni, a zatem do chwili obecnej rozegrano już całą niemal pierwszą rundę rozgrywek. Ponieważ mistrz okręgu ma być wyłoniony na połowę czerwca, przeto niemożliwością jest urządzenie rozgrywek w ten sposób, by Cracovia czy Polonia rozegrały w ciągu najwyżej trzech miesięcy wiosennych razem pierwszą i drugą rundę, tj. dwadzieścia kilka meczów.

Zaczęto zatem zastanawiać się nad możliwościami rozwiązania tej trudnej sytuacji i wyłoniono cały szereg rozmaitych projektów. Najdalej idącym jest projekt dopuszczenia obu tych klubów bez walki do rozgrywek międzygrupowych, ale ponieważ to samo dotyczy także i trzeciego klubu ,a mianowicie Podgórza, projekt ten może nie znaleźć akceptacji. Podgórze bowiem rozegrało zaledwie 2 mecze o mistrzostwo okręgu, zajęte było bowiem tegorocznemi meczami o wejście do ligi.

Pozatem istnieje także projekt zaliczenia Cracovii i Polonji tylu punktów, co ma obecnie pierwszy klub w tabeli.

Mówi się także o urządzeniu dla Polonji, Cracovii i ewentualnie Podgórza rozgrywek tylko z pierwszemi kilkoma klubami, względnie o unieważnieniu całkowicie rozgrywek w okręgach krakowskim i warszawskim i rozegrania tylko mistrzostw w jednej rundzie. Wysuwany jest wreszcie projekt ustanowienia wyłącznie rozgrywek w jednej rundzie dla klubów, które spadają z ligi.

Wszystkie te projekty są obecnie badane przez PZPN i ligę.

## Na koń!

Tak, jak inne państwa i my dokładamy starań, by w tej, czy innej dziedzinie sportu, jeśli nie przodować, to bodaj w części dorównać innym.

Jeśli spotka nas negatywny wynik na zawodach, to dowód małego zainteresowania się naszego społeczeństwa ćwiczącego.

Nie mówi się nic, ile wysiłków dokładają kierownicy, instruktorzy, by wydobyć z ucznia to zamiłowanie, te dobre strony danego sportu, a społeczeństwo — przeważnie interesuje ten sport, który zawiera dużo krzyku, wrzasku, huku.

I tak, cywilny sport konny zagranicą szeroko się rozwija, gdy u nas prawie, że w powijakach. A dlaczego. Dlatego, że wprost wymawiamy się nieodpowiedniemi warunkami. Czy dlatego, żeby uprawiać sport jeździecki w Zagłębiu, trzeba mieć swego konia? Nie. Wystarczą dobre chęci i zamiłowanie.

Zgodzę się z tem, że na terenie Polski organizacje jeździeckie przeważnie opierają się o wojsko, a członkami ich są wojskowi, ale w żadnym wypadku nie dam sobie wytłomaczyć, że z chwilą powstania w Zagłębiu klubu jeździeckiego, klubu którym kierują znawcy tego sportu, do ktróego wiele dokładają oprócz dobrych chęci, bo policzmy: utrzymanie instruktora, kon., oświetlenie i opalanie ujeżdżalni, dla tego tylko, by zachęcić i uprzystępnić ten tak niedostępny sport jeździecki. My natomiast obojętnie wymawiamy się od przyjścia z pomocą. A kto wie, może w niedalekiej przyszłości, właśnie z tego klubu członkowie wyrusza hen na zawody, zdobywając laury i pochwałę dla kierownictwa klubu w Zagłębiu.

Często otrzymujemy od znajomych stereotypowe odpowiedzi. Umiem już jeździć, kiedyś jeździłem. Owszem zgodzę się, ale z chwilą, gdy się nie ćwiczy to następuje zanik tych zdolności i tak: czy to kopnięcie piłki footbalowej, podrzucenie rakietą piłki tenisowej, przyłożenie karabinu do ramienia i ta zasadnicza postawa — wszystko wymaga znawstwa i treningu, a cóż dopiero umiejętność prowadzenia konia i ta prawdziwie klasyczna jazda — tam, gdzie jeździec chce, a nie koń.

A więc — w uznaniu dla kierownictwa klubu jeździeckiego w Zagłębiu, za uprzystępnienie nam korzystania z tak miłego sportu ,zapiszmy się do szkoły jazdy konnej i trenujmy, czem damy dowód istnienia jeszcze jednej zdrowej placówki wychowania fizycznego.

Do zobaczenia w szkole jeździeckiej.

N. J.

### NIEMIECCY SZERMIERZE ZWYCIĘŻAJĄ W POZNANIU.

W Poznaniu rozegrany został międzymiastowy mecz szermierczy Frankfurt — Poznań, zakończony zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 2:0. Drużyna niemiecka wystąpiła bez Casmira.

W szpadzie Frankfurt wygrał 11.5:4.5 zupełnie zdecydowanie. Z drużyny polskiej najlepiej spisali się Żukowski i Mielniczak którzy zdobyli po 2 pkt.

W szabli Frankfurt wygrał po zaciętej walce 9:7. Ze strony niemieckiej punkty zdobyli Hein 3, Eisenecker 3, Wahl 2 i Horger 1, zaś dla Poznania: Knyszewski 3, Kazimierowicz 3, Nycz 1 a Dobrowolski 0.

Gdyby Dobrowolski i Nycz znajdowali się w lepszej formie, Poznań mógłby pokonać drużynę niemiecką.

× **Pięściarze lubelscy w Kielcach.** W ub. sobotę i niedzielę bawiła w Kielcach drużyna bokserska klubu Plage i Laśkiewicz, która w pierwszym dniu rozegrała mecz z Nodrją, wygrywając w stosunku 14:2. W niedzielę drużyna lubelska zmierzyła się z bardzo silnym Granatem, któremu uległa w stosunku 12:4.

× **Nowy rekord sowiecki w podnoszeniu ciężarów.** Atleta sowiecki Sztepin (Moskwa) ustanowił nowy rekord sowiecki w podnoszeniu ciężarów. Sztepin uzyskał wynik 59.3 kg. prawą ręką, co stanowi nowy rekord w wadze koguciej. Dawny rekord wynosił 57.55 kg. i należał do Dońskiego.

× **Wieści od naszych łyżwiarzy z Wiednia.** Od łyżwiarzy naszych, którzy trenują w Wiedniu, przychodzą bardzo pocieszające wiadomości. Pomimo krótkiego treningu wszyscy są już w dobrej formie. Onegdaj „Japano" ich czasy, które wypadły rewelacyjnie. **Nehringowa na 500 m. miała czas 52,2 S. a więc lepszy od swego dotychczasowego rekordu Polski o 04.5 S.** Lisiecki zbliża się do wyników Kalbarczyka osiągając na 500 mtr. 50 s.

Kalbarczyk również wszystkie dystansy przebywa w granicach swoich rekordów.

× **Zawody ping - pongowe na Koszelewie.** W ub. niedzielę odbyły się na Koszelewie zawody ping-pongowe między OHP Koszelew a OMP Ksawera zakończone zwycięstwem obu drużyn Koszelewa: I — 4:5 i II — 6:1.

### Z EKRANU.

— **Noce egipskie — w kinie Palace.** Na polu komizmu filmowego, po nałożeniu Busterowi Keatonowi kaftana bezpieczeństwa, po zagadkowem wycofaniu się z akcji Chaplina i zaprzestaniu intensywnej produkcji z Haroldem Loydem — króluje dzisiaj jedyny Eddie Cantor. Sprytny ten aktor obrał sobie ponadto kuszącą oprawę rewjową w asyście kilkudziesięciu pięknych tancerek, dołączył do całości taśmę kolorową i zdolny jest iść z prądem nowoczesnych zdobyczy w dziedzinie filmu dźwiękowego.

Jego Noce egipskie są prawdziwą rewelacją w kojarzeniu komizmu i wystawowej rewji. (K.)



Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.